

## REPETYTORIUM SĘDZIEGO

Zmontowałem to repetytorium we współpracy z dwoma doświadczonymi krakowskimi sędziami. Za kanwę posłużył mi przypadek interwencji sędziowskiej wykonanej przez kol. Tomasza Radko, a opisanej w tekście „PLAMA”. Ten tekst ku wygody dołączam poniżej (na końcu) by ułatwić czytanie. Sędzia, to ważna funkcja i bez tych zasłużonych dla brydża ludzi żaden turniej by się nie odbył. Ale zauważyłem, że niektórym sędziom (szczególnie tym, którzy posiadli łatwość w operowaniu skrótami angielskich definicji np. UI, CBA, CBS, WSI, RHO, ABW, AI itp. brzmiących godnie i tajemniczo :)), wydaje się, że posiadli jakąś Boską Cząstkę, zatem wyroki ich nie podlegają weryfikacji, a „maluczkim” wara od taniego krytykanctwa.

Otóż nie, ta ciężka praca nie jest społeczna, sędziowie są wynagradzani i mamy prawo od nich wymagać by znali i stosowali procedury opisane w Międzynarodowym Prawie Brydżowym, regulaminie, także w materiałach szkoleniowych z konferencji sędziowskich, a nie postępowali według własnego widzimisię.

Przyjrzyjmy się zaleceniom **MBP Rozdz. 16 /B/p2,3** (na czerwono odniesienie do sytuacji z „PLAMY”)

2. *Jeżeli gracz uzna, że grożą mu straty, ponieważ przeciwnik udostępnił swojemu partnerowi nielegalną informację (namysł), to może zastrzec sobie - o ile nie zabrania tego regulamin wprowadzony przez Organizację Nadzorującą (który może wymagać niezwłocznego wezwania sędziego) - prawo do przywołania sędziego później (w takim przypadku przeciwnicy powinni przywołać sędziego niezwłocznie, o ile nie zgadzają się z zarzutem, że przekazanie nielegalnej informacji miało miejsce).*

Nic takiego nie miało miejsca, kol. Ciborowski nic sobie w trakcie rozdania nie zastrzegł, bo w przeciwnym wypadku wezwał bym sędziego i zaprzeczył tej informacji.

3. *Jeżeli gracz nabierze uzasadnionego przekonania, że przeciwnik, który miał logiczną alternatywę wybrał to działanie, które mogłoby wynikać z sugestii zawartej w nielegalnej informacji, powinien przywołać sędziego po zakończeniu rozgrywki. Sędzia powinien orzec wynik rozjemczy, jeśli stwierdzi, że naruszenie przepisu przyniosło korzyść wykraczającemu.*

Oczywiście nic takiego nie nastąpiło. Kol. Ciborowski nie wezwał do stolika sędziego tylko poszedł szeptać na uszko o swoich krzywdach i ubolewać nad kiepskim wynikiem. Przypominam stanęło ostatecznie 78% dla nas. Zachowanie było typowe dla zawodnika, który próbuje wygrać to samo rozdanie dwa razy: raz przy stoliku brydżowym, a jak się nie uda to przy stoliku sędziowskim.

Jak ocenić działanie sędziego, który podejmuje procedurę kompletnie nie respektując praw drugiej strony? W sytuacji gdy oba, jasno brzmiące punkty MBP zostały złamane?? Czyżby fakt, że kol. Ciborowski to kolega z drużyny i częsty partner brydżowy, spowodował utratę ostrości spojrzenia i chwilowy zanik pamięci o procedurach?

Podsumowując, Sędzia Radko postępował niezgodnie z procedurą przekazywaną sędziom na każdym szkoleniu. Przyjął zgłoszenie o popełnieniu nieprawidłowości w nieobecności przeciwników, nie powiadomił ich o wniesionym zgłoszeniu, pozbawiając możliwości obrony, co jest rzeczą niespotykaną na imprezach brydżowych.

Sam werdykt jest kuriozalny o tyle, że ostateczny zasądzony wynik miał praktycznie zerową powtarzalność na turnieju (mimo bardzo zróżnicowanego poziomu), w odróżnieniu od wyniku osiągniętego przez nas, który miał powtarzalność prawie 100%. Naturalnie kol. Radko zasłonił się panelem. **Osobiście sądzę, że fakty zostały przedstawione panelistom nierzetelnie (dowód na to zamieścił sam TR na forum, gdzie dokonał nieprawdziwego tłumaczenia znaczenia odzywki 2BA, nie konsultując tego z nami).** Sala (a mam na myśli wyniki z 19 stołów) zaliczyła jak jeden mąż końcówkę (z drobnym wyjątkiem). Taki 19-stolikowy panel, którego wynik zasadniczo różnił się od sędziowskiego.

To tak jakby na Olimpiadzie Matematycznej na 20 stołach dano pytanie czy  $2+2=4$ . Na jednym zawodnik się zawahał patrząc w błękitne oczy kelnerki i wpisał wynik z opóźnieniem. I nagle wrzask – Panie Sędzio on wpisał po namyśle – trzeba mu zaliczyć wynik  $2+2=3$ . To jest wypaczanie i „mordowanie” sportowego brydża a także obniżanie autorytetu sędziów. Szkoda.

Przejdę teraz do bulwersującej odpowiedzi kol. Radko na moje wyjaśnienia odnośnie powodu przerwy w licytacji - zacytuję swoje słowa: „Sędzia przy stole, gra zamiera, sędzia odchodzi grę podejmujemy. Takie chyba w cywilizowanym świecie istnieją standardy? Kol. Radko - „nie ma przepisu, który by nakazywał przerwę w grze gdy sędzia jest przy stoliku”. Odpowiedź na moje tłumaczenie jest przykładem dziwnej (najwyraźniej „Boskocząsteczkowej”) arogancji.

**Dla cierpliwych jeszcze krótki materiał z kursów sędziowskich:**

***Procedura postępowania przy orzekaniu problemów z namysłami***

### 1-Ustal czy był namysł

Spytaj obu graczy strony „myślącej”, czy zgadzają się z zarzutem. Najpierw skieruj pytanie do partnera „myśliciela”. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy z własnego namysłu, doskonale rejestrując wahania partnera. Jeśli tylko jeden zgadza się z zarzutem (lub go nie odrzuca) – wystarczy. Zadawaj „sprytne” pytania: „Jak długo pański partner myślał? Dwie, trzy sekundy, czy raczej dziesięć do piętnastu?” Twoim zadaniem jest wyłapanie delikatnej różnicy pomiędzy normalnym tempem gry a „wypadnięciem jej z rytmu”. Co jakiś czas nie będzie jednomyslności przy stole. Będziesz miał „słowo na słowo”, czy wręcz „stwierdzenie przeciw stwierdzeniu”. Nie jest korzystnym zachowanie sędziego, który „uwierzy” jednej ze stron. Dla rozstrzygnięcia musisz uzyskać jakiś dowód.

Uwaga: W tej fazie NIE OGLĄDAJ kart żadnego z graczy. Chociaż ty nie bądź źródłem nielegalnej informacji.

### 2. Poproś graczy o kontynuowanie gry

Jeśli warunki ci pozwalają – zostań przy stole. Jeśli nie – oświadcz graczom, że po zakończeniu rozdania, jesteś do ich dyspozycji. Praktyka mówi, że ¾ problemów rozwiązuje się bez udziału sędziego.

### 3. Zabierz problem od stołu

Stronom zapowiedz, że decyzję musisz rozważyć i ogłosisz ją później.

### 4. Skup się na problemie

Konsultuj z kolegami, pytaj dobrych graczy, zastosuj prawo Kaplana, przeprowadź mini-panel. NIE ŚPIESZ SIĘ !!!

### 5. Wydadź decyzję

Jeśli uważasz, że uzyskanie zapisu stało się niemożliwe, orzeknij procentowy wynik rozjemczy – P12C1. Ale nie nadużywaj tego. Generalną zasadą powinno być orzekanie zapisowego wyniku rozjemczego – P12C2.

### 6. Ogłoś decyzję zainteresowanym stronom

Lepiej w przerwie między rozdaniem, a najlepiej w przerwie między rundami.

Uwaga: bądź ostrożny w doborze słów! Problemy z namysłami są natury etycznej i ważnym jest, abyś podkreślił, że nie występuje zarzut oszustwa.

Funkcjonuje silna korporacja sędziowska i tak ma być. Ktoś w końcu musi dbać o szkolenie kadr, o pozyskiwanie nowych adeptów. Ważne, żeby ta korporacja oparta była na normalnych zdrowych zasadach, by szkolenie było cykliczne i adekwatne do potrzeb, a to najwyraźniej szwankuje.

Czasem czytam sędziowskie wspominki ze spotkań w Starachowicach i mam wrażenie, że tam o codzienności brydżowej, czyli kulturze bycia, bezstronności, braku arogancji, tępieniu „arcymistrzowskich wybryków” i tym podobnych przyziemnych sprawach mówi się mało. Za to dużo mówi się o skomplikowanych interpretacjach wysublimowanych problemów brydżowych z niebotycznej półki mających słabe przełożenie na życie codzienne.

Przytoczę jeszcze fragment komentarza do Międzynarodowego Prawa Brydżowego, wydane przez EBL, wprowadzono w 1995 r, ale w pełni aktualnego do dzisiaj:

*Przepis 9. Postępowanie w następstwie nieprawidłowości*

9.1 Sędzia powinien być wezwany niezwłocznie, gdy któryś z graczy dojdzie do przekonania, że zaistniała nieprawidłowość.

9.2 Jeżeli gracz, świadomy zaistnienia nieprawidłowości, nie zażąda niezwłocznie interwencji sędziego i wydania decyzji, to przepis 92B pozwala mu pośrednio na podjęcie takiej akcji w terminie późniejszym, ale narusza on w sposób oczywisty intencję przepisu 9B1a i **nie powinien zazwyczaj uzyskać rekompensaty równoważnej rekompensacie otrzymywanej po natychmiastowym wezwaniu sędziego; sędzia powinien wystrzegać się wydawania orzeczeń rzutujących korzystnie na końcowy wynik takiego gracza.!!!!!!!**

9.3 Sędzia może rozpatrywać zaistniałą nieprawidłowość tylko w obecności obu zainteresowanych stron. Nie może on wysłuchać argumentów jednej pary, nie dając drugiej parze (i zazwyczaj wszystkim czterem graczom), możliwości wypowiedzenia się w przedmiotowej kwestii, a zwłaszcza nie może wydać orzeczenia z pominięciem takiego nakazanego sposobu postępowania.

Jasno widać, że ustawodawca przewidział manewry „arcymistrzowskie” i chciał uczulić sędziów na cwaniactwo niektórych graczy. Szkoda, że nie do wszystkich to dociera. Może po tym repetytorium dotrze?

**Tadek Biernat**

PS Koledze Ciborowskiemu serdecznie polecam lekturę zapisów o dobrych obyczajach.

## PLAMA

Graliśmy w Rotundzie, jak to zwykle w środę. Pierwszy stół na sympatyczną (na ogół) parę Ciborowski – Kowal. Nic nie zapowiadało nieszczęścia. Pierwsze rozdanie lekko tryknęliśmy, w drugim ledwo średnia – przyszło trzecie:

### ROZDANIE 3

	♠	
<b>S</b>	♥	J 9 6 4 2
<b>EW</b>	♦	J 10 8 5 4
	♣	J 8 6
♠		J 10 3
♥		8 5
♦		A 7 6 2
♣		K Q 7 4
	♠	K 9 8 7 6 5 4
	♥	K 10 7
	♦	
	♣	10 3 2



♠	A Q 2
♥	A Q 3
♦	K Q 9 3
♣	A 9 5

Liczba lew do wzięcia:

NT	♠	♥	♦	♣		NT	♠	♥	♦	♣	
N	8	4	10	10	8	E	3	9	3	3	5
S	9	4	10	10	8	W	3	8	3	3	5

Minimax: 4♠ x E, +200

W Kuba	N Ja	E Konrad	S Regi
--	--	--	1 tr
pas	1 karo	2 pik	2 BA
3 pik	pas!!!	pas	X
pas	4 kier	pas	pas
pas			

W połowie licytacji nastąpił drobny incydent, ktoś na sali „scenicznym szepcem” zameldował: „*a mogłeś powiedzieć 5 karo*”. Jak raz przypadała na mnie kolej w licytacji. Przy stole nastąpiła krótka wymiana zdań (atmosfera była luźna), kto może być autorem tego meldunku. Obstawialiśmy kolegę G., przeważnie odpowiedzialnego za takie wysoki, ten jednak, nieco później, na wszystkie świętości zaklinał się, że to nie On, że złożył śluby milczenia i, że od tej pory ust nie otwiera. Przyjęliśmy to na „wiarę” :), bez wielkiego przekonania.

Słyszając i widząc tumult przy naszym stoliku (nad stolikiem wisiało jeszcze dwóch kibiców – bynajmniej nie milczków), sędzia Tomasz Radko zbliżył się majestatycznie i rzekł krótko „*w czym rzecz*” albo jakoś tak podobnie. Czujnie omiótł wzrokiem towarzystwo, wysłuchując mniej lub bardziej dowcipnych uwag, jednak po dłuższej chwili, nie dostrzegając, godnego Jego interwencji problemu, zawrócił i równie majestatycznie odpłynął do odległego o 3 metry stolika sędziowskiego.

**Sędzia przy stole, gra zamiera, sędzia odchodzi grę podejmujemy. Takie chyba w cywilizowanym świecie istnieją standardy?** Zaliczamy się do cywilizowanego świata? Czy może nie – Panie Sędzio?

W trakcie „nawrotu” sędziego wyciągnąłem pas i potem licytacja toczyła się jak na diagramie. Nikt nie sygnalizował jakichkolwiek wątpliwości odnośnie tempa gry. Inna sprawa, że przepisy stanowią, iż wątpliwości można zgłosić po fakcie, szczególnie w przypadku jak złapiemy słaby wynik :)! Tak, tak jest, to jest furka, a nawet więcej brama otwarta dla walczących do końca, w dużym procencie głównie arcymistrzów. Warto o tym głośno mówić w celu wyrównania proporcji graczy korzystających z tej możliwości.

Konrad zawistował nie specjalnie „mocno”, czyli generalnie niecelnie - 9 pik. Rozdanie skończyło się szybko, postawiłem D pik zrzucając trefla, przebiłem pika, zaimpasowałem K kier, ściągnąłem A kier, ściągnąłem A pik zrzucając drugiego trefla, oddałem karo i zadeklarowałem 11 lew.

Chwila niepewności, jak to zwykle, przy wpisywaniu wyniku do pierniczka i nagle konsternacja 85% dla nas, w rozdaniu, które wydało się na pierwszy rzut oka płaskie. Ten nie za mocny wist zaowocował kiepskim rezultatem. Bo po treflowym byłoby tylko 10 lew za 44% dla nas. Mogli walczyć w licytacji przy stoliku, bo za 4 pik z X za -200 dostaliby aż 80%, tyle, że taka akcja wymaga wyobraźni, wszak byłaby to obrona popartyjna przedpartyjnej końcówki, rzadki ptak brzydowy.

**W Rotundzie tylko jedna para wykazała się taką odwagą i wyobraźnią – Kwiecińska-Praszalowicz – szacun obu Paniom.**

Ba, ale zorientowani w temacie koledzy z WE nie poddają się, wybierają walkę na innej płaszczyźnie.

Zielony stolik sędziowski jest od czego?! Kolega Konrad z niepewnym uśmiechem zadeklarował, że Regi wykorzystał mój namysł i dał X, kiedy bez namysłu ma oczywistego pasa?!?! Większej bzdury w wykonaniu kolegi Ciborowskiego już dawno nie słyszałem, ociera się o granicę śmieszności. To ja się pytam czy 21 PC jest warte dwukrotnej licytacji czy nie? Wszak 2BA Regiego mówiło o przedziale 18-21, a ma dokładnie 21 PC, to ma nadwyżkę czy nie. Ale to na marginesie tylko, bo przy stole zaprotestowałem, że żadnego namysłu nie było, tylko oczekiwanie na koniec wizyty sędziego, który przecież nie bez powodu pojawił się przy stole.

W pierwszej chwili myślałem, że Konrad żartuje, ale za chwilę widzę jak na boczku debatuje z sędzią Tomaszem Radko. Zaniepokojony oderwałem się od gry w następnej rundzie, by wyjaśnić z sędzią, czy jest jakaś interwencja. Usłyszałem, że tak, że o w/w namysł. Stanowczo zaprotestowałem po raz drugi, ale w odpowiedzi usłyszałem, że w przepisach nie ma, że jak sędzia podchodzi to gra jest przerwana. Ostupiałem. To jak sędzia na boisku gwizdnie to gracze mają gwizdek „olewać” i dalej grać? To jak sędzia podchodzi do stolika (**bynajmniej nie z wizytą towarzyską bo nikt go na drinka nie zapraszał**), to gracze mają go ostentacyjnie lekceważyć, udawać, że go nie widzą nie słyszą i grać dalej, puszczając mimo uszu Jego światło uwagi?? Tomku Radko gdzieś tu zginął zdrowy rozsądek.

I jeszcze znamieny drobiazg. Od kiedy to fakty przystolikowe ustala się na osobności tylko z kolegą Konradem, a druga strona nawet nie jest zawiadamiana o proteście!? Panie Sędzio Tomaszu Radko - osobista rada – więcej asertywności.

W następnej rundzie Sędzia podszedł, oświadczył, że „schował” się za panelem i, że eksperci pasują na 3 pik i On taki zapis orzeka!?!?. Nie wiem kto był ekspertem i w to nie wnikam. Ja jednak nie wyobrażam sobie pasa z ręką Regiego i nie wyobrażam, żeby Regi, wschodząca gwiazda :) krakowskiego brydża, znany z bezkompromisowości w licytacji wyciągnął tu pasa, przestraszywszy się 3 pików.

Żeby to udowodnić płynnie przechodzimy z wirtualnych ekspertyz do twardej rzeczywistości. Po co nam panel jak mamy 19 stołów jako dowód rzeczowy. Przyjrzałem się bliżej wynikom tego rozdania, a katalizatorem był kol. Kuc, który zasygnalizował, że zdumiewa go ta decyzja, bo przytłaczająca większość dochodziła do końcówki na NS. Już nie mówiąc o tym, że sam opis sytuacji pozostawia wiele wątpliwości co do zasadności podjęcia jakiegokolwiek interwencji sędziowskiej.

Przeglądałem zatem zapisy i tak, na 19 stołów (naszego nie liczę) końcówka była grana na NS 18 razy (z jednym chwalebny wyjątkiem, gdzie WE poszło w obronę 4 pik), natomiast na WE raz (słownie jeden raz) niski kontrakt pikowy (później doszedł jeszcze nasz dzięki uprzejmości Sędziego). Czyli wszyscy dochodzą do końcówki na NS (a sądzę, że licytacje były zbliżone z uwagi na specyficzny rozkład) tylko my, dwóch nieudaczników, potrzebujemy nadrobić faulami, namysłami itp., brak umiejętności. Inni dochodzą do 4 kierów czy trzech BA z lekkością motyla, a my nie. Doprawdy Panie Sędzio?

Prosty wniosek - po co ryzykować jakieś popartyjne gry obronne, wykazywać się ambicją, wyobraźnią itp. Furtka jest naoliwiona, nie trzeba jej wyważać, wystarczy lekko trącić palcem i już. Sympatyczny sędzia schowa się za panelem i z 22% (bo tyle ostatecznie warte dla WE było moje 11 lew) robi się jakże cieszące oko 92%.

Kilka lat temu w krakowskich wyższych kręgach brydżowych dość popularne było granie na sędziego w przypadku złapania „jajka”. Moda ta, czy zaraza (jak to zwał, to zwał – obojętne) praktycznie minęła, ale widać jakieś przetrwalniki gdzieś się w szparkach zachowały i próbują rozwijać w młodszym pokoleniu brydżystów. Budzi to żywy niesmak.

Moim całkowicie subiektywnym zdaniem jest to wyraźna, trudnozymywalna plama na zielonym suknie stolika sędziowskiego. Szczerze mówiąc po ostatniej środzie więcej znajduję zrozumienia dla wyczynów pewnego znerwicowanego brydżysty w trakcie Krakowskiej Jesieni. Początkowo uważałem, że zasłużył na dożywocie bez brydża, teraz myślę, że 3 lata bez gry, od Zarządu MZBS, są w sam raz. Wyobrażam sobie, że przychodzi taka chwila, gdy człowiekowi chce się stanąć na środku i zawyć :). Tak widać Panu W. się zdarzyło, choć nie powinno.

Zapewniam, że mnie się taka chwila nie zdarzy i jak znam Regiego jemu też nie. Śmiało koledzy, idźcie dalej tą drogą, na końcu są sukcesy, to pewne. A może jednak nie idźcie? Sam już nie wiem.

*Tadek Biernat*

**PS**

**Byłbym zapomniał, gratulacje dla Konrada i Kuby za zwycięstwo w turnieju.**